№ 153. Kraków 5 Lipca — Sobota. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

[illegible] na Dziennik „Czas“

w [illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible] 6	rocznie	złr. 20
[illegible]	„ 8	półrocznie	„ 10
[illegible]	„ 4	kwartalnie	„ 5
[illegible]	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w [illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 4 lipca.

Położenie obecne Grecyi zwracało jak wiadomo uwagę reprezentantów wielkich mocarstw zebranych w Paryżu i było przedmiotem rozpraw na jednem z posiedzeń konferencyj. Jest ono rzeczywiście nader trudnem i dla rządu greckiego i dla państw urządzających sprawy wschodnie i układających interesa europejskie. W obec ciągłych rozbojów, których nie są w stanie poskromić konsystujące wojska sprzymierzone w Grecyi, w obec nieukontentowania ludności wywołanego zbrojną interwencyą Francyi i Anglii, w obec nieukontentowania samychże mocarstw, a zwłaszcza Anglii, które niedawno lord Palmerston w tak gwałtownych wyrazach w parlamencie objawił; w obec znów wzburzenia umysłów rajasów tureckich, które silne znajduje echo u współwyznawców peloponezkich,— w obec nareszcie tak różnych wpływów jak z jednéj strony Rosyi, a z drugiéj Francyi i Anglii, które to trzy mocarstwa są bądź co bądź głównemi protektorami tego nowego królestwa, zadanie monarchy i ministrów greckich jest niesłychanie niebezpieczne, a położenie fałszywe.

Łączy się do tego kwestya sukcesyi. Według konstytucyi greckiej następca Ottona miał być wyznania greckiego. Ale król Otto nie ma dotąd potomstwa, przeto brat jego książę Adalbert bawarski jest następcą tronu greckiego. Książę ten nie ma wcale zamiaru przejścia na schizmę, a ślub który wkrótce ma zawrzeć z infantką hiszpańską, stawia nową jeszcze polityczną przeszkodę zmianie religii. Na dworze królowéj Izabelli gdy związek ten się układał, nie było wcale o tém mowy. Jest to więc nowa jeszcze trudność w sprawach Grecyi; a zdaje się, że nie ma żadnego innego sposobu usunięcia takowéj, chyba wyrzucić z konstytucyi artykuł, żądający, by monarcha grecki był wyznania greckiego; bo trudno przypuścić, aby mogła być mowa o zmianie dynastyi bawarskiej. Lecz co powie naród grecki na takową zmianę w konstytucyi? czy na nią przystanie Rosya?

Zdaje się z tego co donoszą dzienniki, że król Otto w podróży swojéj tegorocznéj do Karlsbadu, tę kwestyę sukcesyi głównie ma na celu. Monarcha ten obecnie znajduje się w Wiedniu. Austrya zawsze bardzo przychylną dla Grecyi odznaczała się polityką; nowy związek Cesarza Franciszka Józefa z domem Bawarskim zbliżył jeszcze te stosunki. Wiemy jak przeważne jest stanowisko Austryi w polityce europejskiéj. Król grecki spodziewa się, że pośrednictwo gabinetu wiedeńskiego potrafi zwalczyć przywiązane do téj sprawy trudności. Piszą, że w tym celu ma przybyć niebawem minister grecki spraw zagranicznych, który już podał trzem dworom protegującym notę w tym przedmiocie i ma odwiedzić wszystkie dwory wielkich mocarstw, dla ustnego jeszcze rozjaśnienia i przedłożenia téj ważnéj kwestyi.

W organach prasy europejskiéj trudniących się obszernym rozbiorem tego politycznego zadania, nie znajdujemy jednéj ewentualności, która się jednakowoż przedstawia w razie gdyby artykułu w konstytucyi zmienić nie można, a polityczne powody nakazywały koniecznie oddać księciu Adalbertowi tron grecki. Wszakże król Otto jest wyjątkiem w konstytucyi greckiéj. Czyż wyjątku tego nie mógłby dla siebie przedłużyć książę Adalbert? Konstytucya pozostałaby nietkniętą— na przyszłość.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 25 czerwca.

Dzisiejszy dzień dla nas mieszkańców powiśla od Dzikowa do Nadbrzeża, jest dniem uroczystym. Dziś kończy się naprawa wałów poprzerywanych przez wiosenną wodę w téj przestrzeni. Od dziś dnia wraca spokój w dom gospodarza, zmniejsza się obawa o przyszłość i więcéj cieszy piękny urodzaj jakim Bóg w tym roku nam pobłogosławił, jakiego już lat kilka niemieliśmy.

Nad nasze spodziewanie robota dobrze i prędko uskuteczniona. Ten nasz spokój, to zabezpieczenie naszéj przyszłości zawdzięczamy dbałości wysokich Rządów krajowych o dobro nasze, i mądrym a trafnie zastosowanym do potrzeby rozporządzeniom, jak równie Naczelnikowi urzędu powiatowego w Tarnobrzegu, który energicznym wykonaniem rozporządzeń wyższéj władzy, niezmordowaną swoją czynnością, doprowadził do porządnego skutku prawdziwie ojcowskie zamiary wysokich Rządów krajowych tak dobrze, tak na czas.

Nie podobna przemilczeć i téj okoliczności, że panowie inżynierowie wydziału budownictwa wodnego w Tarnobrzegu, przez trafny kierunek nowo usypanych wałów, przez korzystny podział i wymiar roboty, przez pilny swój dozór, osiągnęli w zupełności dwa główne cele, pierwszy, że nowo usypane wały większą dają pewność ochrony od zalewu, a drugi że cała ta robota dokonaną została znacznie mniejszym kosztem nad ten, jaki był obrachowany w pierwotnym kosztorysie.

Berlin 2 lipca.

† Gabinet duński nie długo się ociągał z daniem odpowiedzi na notę pruską i jak dzienniki dodają, chociaż to rzecz jeszcze niewiadoma— austryacką, względem postępowania w Księstwach niemieckich. Nie jest to jednak odpowiedź bezpośrednia, lecz tylko królewska publikacya szczegółowych spraw, które stósownie do §. 22 ustawy powszechnéj z dniem 2 października r. z. Księstwu holsztyńskiemu przynależą, i aktem tym bliżéj się oznaczają. Według niego należą dobra narodowe czyli „domeny“ do wspólnych i ogólnych spraw monarchii. To jest właśnie punkt sporu. Gabinet duński postanowił dobra te sprzedać na rzecz skarbu państwa. Rząd pruski rzeczoną notą, w treści dotąd nieznajomą, przeciwko takowemu postanowieniu protestował, a zarazem zwrócił uwagę rządu duńskiego na inne nielegalności jego w Księstwach niemieckich. Widać z powyższéj odpowiedzi, którą wam już zapewne wczorajszy telegraf przyniósł, że rząd duński dość lekko sobie notę pruską traktował, rozcinając jakby mieczem kwestyą sporu, przez proste policzenie jéj do ogólnych spraw państwa. Rzecz się naturalnie na tém nieskończy. Rząd pruski będzie oczekiwał bezpośredniéj na notę swą odpowiedzi, zanim dalszy krok uczyni. Szkoda, że Bundestag już w tym miesiącu zawiesza czynności swoje. Tak długo rząd duński odpowiedź swą przewlecze; sprawa będzie odroczona na trzy miesiące aż do nowego zebrania się Bundestagu; zyska się czas i rada przyjaciół i protektorów; w końcu ważniejsze sprawy każą zapomnieć o mniéj ważnych; Związek nieupomni się o pokrzywdzone prawa Księstw niemieckich... Prasa tutejsza dziś już taki koniec przewiduje i żałuje, że w czasie ostatniéj wojny nie korzystano z okoliczności, i nie wzięto stosunków niemiecko-duńskich za jeden z punktów, na którym oprzeć było można przymierze z Zachodem przeciwko Rosyi. Stało się. Polityka bieżąca mało na tém zyska, gdy rozważać będzie rzeczy, które się nie stały, i żałować, że się nie stały. Powtarzam jednak, że jeśli i Austrya, czy to bezpośrednio czy przez Bundestag, sprawą Księstw się zajmie, stanie się ona daleko ważniejszą i poważniejszą, i Dania będzie musiała złagodzić postępowanie swe w Księstwach.

Pobyt króla w Marienbad, królowéj w Teplicach, trwać będzie cały miesiąc lipiec. W pierwszych dniach sierpnia dwór cały będzie znów zebrany w Sanssouci, dokąd w tymże czasie powróci z Wildbad Cesarzowa rosyjska matka. Mówiono dawniéj, że Cesarzowa pojedzie tu stąd na koronacyą Cesarza do Moskwy, i dopiero potem uda się do Włoch. Teraz mówią, że zabawiwszy kilka dni lub tygodni w Sanssouci wprost do Włoch odjedzie, a że natomiast Cesarz Aleksander raz jeszcze przed koronacyą przybędzie do Potsdamu, aby pożegnać matkę przed odjazdem. Pan Manteuffel wyjechał dziś do wód morskich w Scheveningen, gdzie zabawi dwa tygodnie. Wczoraj była ostatnia narada ministeryalna. Wszystko się w świat rozjeżdża. W tym miesiącu zaczną także ferye sześciotygodniowe wszystkie sądy. Sprawy ważniejsze będą przez ten przeciąg czasu zawieszone. Szkoły mają wakacye od przyszłego tygodnia. Berlin staje się pustym. Nie można tego roku zazdrościć drugim podróży. Deszcz pada codziennie. Wczoraj był grad i zimno jak w późnéj jesieni. Toż samo dziś.

Z Galicyi przybyli tu książę Jerzy Lubomirski z żoną, jadą do Ems, dokąd Schoenlein księżnę posyła. Bawił tu także Wołowski z Paryża, przybywszy z Wiednia i Krakowa. Zwiedziwszy różne instytuta, i zapoznawszy się z kilku znakomitemi uczonymi, pojechał wczoraj do Hamburga, skąd zwiedzi resztę północnych Niemiec, zatrzyma się czas niejaki u wód w Ems, potem uda się na kongres zwolenników wolności handlowéj do Brukseli. Z polaków na kongresie tym będzie także Cieszkowski, który znajduje się u wód w Spaa. Wołowski wyda dziennik podróży swojéj po Niemczech. Z Poznańskiego mało jeszcze osób do wód przejeżdżało. Wersura Što Jańska i wyścigi bieżącego tygodnia zatrzymują zwykle obywateli aż do pierwszych dni lipca w kraju. Nie jednego wstrzyma ciężki rok, zaraza na bydło grasująca w różnych okolicach prowincyi, niedostatek żywności panujący pomiędzy ludem, niemniéj i obawa, aby dżdżysta pogoda nie zniszczyła nadziei nowego plonu.

Karty paszportowe, zamiast zwyczajnych dawniéj paszportów, wydawane były dotąd w Prusiech, mianowicie w Berlinie, tylko ludziom których uważano za dobrze myślących. Teraźniejszy prezes policyi, bar. Zedlitz, łagodniejszym jest w tym względzie niż poprzednik jego p. Hinckeldey. Karty paszportowe służące do podróżowania w Niemczech wydają się teraz wszystkim bez względu na polityczny sposób myślenia.

Londyn 28 czerwca.

L. Jużem nieraz zwracał uwagę na brak jedności i zgody stronnictw parlamentowych. Ten brak wewnętrznéj ich jednolitości i niepewność czego chcą a czego nie chcą, utrudnia niezmiernie rządowi przeprowadzenie przez Izby najpotrzebniejszych urządzeń i stawia często samą opozycyę w sprzeczności z sobą. Jakoż mieliśmy tego w ciągu jednego tygodnia, trzy uderzające przykłady. Naprzód owa kwestya mieszanego wychowania dzieci wszelkich wyznań religijnych w szkołach Irlandzkich (o któréj w poprzedzającym liście zrobiłem wzmiankę), zostawiła rząd w mniejszości 10 głosów. Było to nadspodziewanie: protestował przeciw niéj lord Palmerston, wotowali przeciw niéj z rządem celniejsi Torysi jak sir John Pakington i lord John Manners, ile że ona była torysowską przez p. Walpole wniesioną— nakoniec w poniedziałek przeszły skończyła się kompromisem. Powtóre kwestya dawna, bo od kilku lat wprowadzona o przypuszczeniu żydów do zasiadania w parlamencie, a która w Izbie niższéj została przyjęta z wielką większością wotów na tegorocznéj sesyi, była tego tygodnia znowu odrzuconą przez Izbę lordów większością 33 głosów. Nic nie pomogła wymowa lorda Lyndhursta, przeważnego Torysa najusilniéj za przypuszczeniem Izraelitów obstającego; hr. Stanhope również Torys zwycięztwo otrzymał. Trzeci przykład przegranéj przedstawia wniosek p. Spooner przeciw tak zwanemu *Maynooth Grant*, czyli udzielaniu rządowego wsparcia (30,000 fstr.) dla seminaryum katolickiego w Maynooth. P. Spooner mienił je być narodowym grzechem *(national sin)*, chociaż rząd dając to wsparcie miał jedynie na celu wychowanie księży katolickich w kraju, a nie w Rzymie lub w seminaryach hiszpańskich i francuzkich jakto przedtem bywało. Nikt z światlejszych członków parlamentu nie powątpiewał o większych korzyściach wychowania domowego księży niż zagranicznego i jak na przeszłych sesyach tak i na tegorocznéj nie odmawiali na ten cel wotować wsparcia. Whigowie jak Torysi uznawali jego potrzebę i pożyteczność. Ostatni i tego roku bynajmniéj mu się niesprzeciwiali; owszem sam sir John Pakington i Walpole odzywali się za niem i za ministrami. Pomimo to pan Spooner i równi jemu bigoci i ekonomiści potrafili Izbę przewotować na powtórnem odczytaniu wniosku przeciw takowemu uposażeniu kolegium katolickiego przez parlament protestancki. Przyłączyli się do nich jeszcze różnego odcienia liberaliści będący przeciw dawaniu jakichbądź uposażeń rządowych, na zasadzie, aby każde wyznanie religijne swemu duchowieństwu potrzebne wychowanie i opatrzenie własnym kosztem dawało. I tak większość sześciu głosów otrzymali nad rządem. Odroczono przecie tę kwestyą jeszcze do dalszéj dyskusyi. Jest to jedyny ratunek, inaczéj seminaryum Maynockie utraciłoby odrazu swe dotychczasowe uposażenie. Ztąd możecie widzieć w jakich trudnościach przy rozbiciu się takowem stronnictw, zostaje częstokroć rząd angielski. Widoczną jego wadą jest, że zbywa mu na wielkiéj myśli zasadniczéj, skupiającéj wszystko na około siebie i nadającéj popęd wszystkiemu. Przyjaciele rządu zapatrując się na te trudności i kłopoty jego, radzą rozwiązanie parlamentu, w nadziei, że przez nowe wybory przywróciłaby się większa jednolitość stronnictwom zostającym w rozprzężeniu. Jest to zapewne dobrą radą, ale jeszcze nie środkiem zaradczym; może on chwilowo skutkować, ale o tyle tylko zdoła zapobiedz nowemu rozkładowi stronnictw, o ile rząd w gabinecie swoim zdobędzie się na rozwinięcie wyższych zasad w swych zamiarach administracyjnych. Tych whigowski

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JEŃSTWO U SZAMILA

prawdziwe opowiadanie o ośmiomiesięcznéj niewoli
DWÓCH KSIĘŻNICZEK ROSYJSKICH U PROROKA KAUKAZU.

(Ciąg dalszy.)

II.

Gorale po zrabowaniu Cinondalu pociągnęli ku wieży Pochalskiéj w pobliżu któréj rozciągał się Szamilowy obóz. Droga ta, trwająca blisko trzy dni obfitowała w najtraiczniejsze zdarzenia. Jakeśmy już wspomnieli, uprowadzono z książęcego zamku dwadzieścia i jeden kobiet i małego chłopca od służby. Rabusie niemieli względu ani dla księżny Barbary Orbeliani, ani dla jéj siostrzenicy młodéj księżniczki Niny Baratow. Wszystkie te branki, od razu rozdzielone, spotykały się i widywały tylko w czasie krótkich odpoczynków zdarzających się w ciągu pochodu; dla tego długa niespokojność księżny Czawczawadze o los siostry swojéj, powiększała tylko cierpienie i tak już wielkiéj niedoli; bo dość wystawić sobie delikatną kobietę śród drapieżnéj zgrai, niewiedzącą jaki ją los czeka, aby pojąć jéj męki, tém więcéj, że i fizyczne przyłączyły się dolegliwości.

Księżna Czawczawadze w tém zamięszaniu straciła była trzewik, i mocno sobie zraniła nogę. Szła więc z trudnością niosąc dziecię na ręku, swoją maleńką Lydię; lecz Miurid idący za nią, patrzał z zupełną obojętnością na wysilenia nieszczęśliwéj branki, i pokilkakroć zabierał się uderzyć ją pletnią, aby zmusić do spieszniejszego kroku.

Dwie rzeki przecinały drogę, którą udali się gorale; naprzód Kizyskew, a następnie Alazan W czasie przeprawy przez Kizyskew księżna straciwszy grunt pod nogami, miała już być uniesioną prądem, kiedy barczysty Czeczeniec pochwycił ją i uratował od niebezpieczeństwa. Przypadek ten spowodował Miurida, że ją wziął na siodło; żeby zaś niespadła, rękę jéj założył sobie za pas. Dziecko także posadził na przodzie i tak przebyli spaloną wieś Chando. Kiedy oddział po wyjściu ze wsi stanął na chwilę, księżna mogła rozpoznać pomiędzy brankami kilka swoich służebnych niewiast, a mianowicie kobietę nazwiskiem Wasylissę, która miała na rękach jéj małego chłopczyka Aleksandra. Trochę daléj postrzegła inne z swych dzieci małą Tamarę będącą na rękach u Polki zostającéj w jéj służbie. Niebawem przybyto nad brzeg Alazanu, przez który się przeprawiono w bród śród niezmiernéj ulewy. Miurid zaczął być łagodniejszym; pozwolił matce aby dała piersi niemowlęciu. Żona rządcy Cinondalu zbliżywszy się wtedy do księżny, powiedziała jéj, że miała sposobność spotkać się z jednym z synów Szamila, Kazi-Machmedem, i że go prosiła o konia dla niéj, co też on przyrzekł. Inne służące zajęły się resztą dzieci.

Niebyło nic pocieszniejszego nad widok téj bandy przeciągającéj po spustoszonym kraju. Jedni Czeczeńcy poubierali się w suknie kobiece, drudzy w dziecięce. Byli i tacy, co u pasa pozatykali srebra stołowe. Spojrzenia księżny przebiegając ten tłum, spotkały się nakoniec z twarzą dawno a nadaremnie upatrywaną, z twarzą swéj siostry księżny Barbary. Odtąd obie branki połączyły się ze sobą w postanowieniu nierozłączać się więcéj. Księżna Barbara była na koniu w ubraniu z czarnego sukna, lecz z gołą głową.— Doświadczyła ona mniéj przykrości niż siostra. W chwili kiedy rabowano Cinondal, przypomnijmy sobie, że ta młoda i piękna pani, stanęła u samego wnijścia na taras, przygotowana na śmierć mającą ją spotkać. Jednakże zamiast połysku szaszki nad głową, uczuła dziarski uścisk gorala. Na takie powitanie odskoczyła z oburzeniem; ów zaś napastnik zdał się być uderzony tą jéj dumną postawą, i zaczął się uniewinniać łamanym georgijskim językiem. Jego to staraniem wsadzono księżnę Barbarę na dzielnego konia z bogatym rzędem. W ciągu drogi otaczali ją gorale znający jéj małżonka w tenczas kiedy był jeńcem u Szamila; wszyscy mówili o nim z wielkiemi pochwałami. W czasie przeprawy przez Alazan poznała ona piastunkę swego dziecka, i mogła przypuszczać, że dziecię było z nią razem. Jednéj tylko z branek Cinondalskich, pani Drancey, guwernantki francuzkiéj, niemożna nigdzie było spotkać.

Tymczasem kolumna, któréj pochodowi towarzyszymy myślą, zbliżała się do góry Chondzkiéj, gdzie na nią czekał oddział rosyjski pod dowództwem kapitana Chitrowa. Obie siostry otoczone strażą postępowały w niewielkiéj odległości od siebie. Nagle rozległ się grzmot przeraźliwy; grad kul i pękających granatów przeleciał im nad głowami. Gorale natychmiast zwracają konie i pędzą ku lasowi. Miurid wiozący księżnę Annę sadzi jak strzała; ona zaś mając rękę uwięzioną w jego pasie, chce ją wyrwać, gdyż niema dość siły jedną ręką utrzymać niemowlę. Napróżno pasuje się— gwałtowny skok konia, pozbawia ją dziecięcia, które wylatuje z jéj objęć... Rozpaczliwy krzyk matki niewzrusza serca Miurida; strzały kartaczowe ciągle przerzedzają gorali; lecz dzielne konie prędko ich uniosły po za donioslość pocisków, i cały oddział mocno przerzedzony *), odbywał dalszą drogę niekłopocąc się o

*) Wyprawa r. 1854 drogo kosztowała gorali. Wła.

gabinet teraźniejszy nie miał: główną jego zasadą była *expediency*; dobry był do łatania, nic niebudował, nie szedł na krok naprzód, jeśli nie był popychany przez naród. Dotkliwie dało się to czuć narodowi w ostatnich czasach. Słusznie więc narzeka nad tą nieudolnością. Żadna jednak zmiana w tym roku nie zajdzie i nie można jéj się spodziewać. Parlament, jak słychać, za cztery tygodnie będzie odroczony, a po odroczeniu nastąpią ferye, to zawieszenie broni od ścierania się politycznych stronnictw, a święty pokój dla ministrów. Nic go nie przerwie, nic nie zakłóci aż chyba w styczniu lub lutym przyszłego roku.

Dowiaduję się właśnie teraz, że p. Spooner cofnął swój wniosek jako za późny na tę sesyą, lecz myśli go powtórnie wnieść po nowym roku.

Sprawa amerykańska jest w zawieszeniu; nic o niéj niesłychać, jakby jej nie było. Do dawniéj istniejącego sporu jednak przyczepił się tu przypadkiem nowy, i jakkolwiek na pozór małoznaczący, a nawet śmieszny, niepoprawi on sprawy. Rzecz tak się miała. Królowa miała tego tygodnia tak zwane *levée* w swym pałacu, przy któréj sposobności przedstawiani bywają N. Pani najwyżsi urzędnicy i znakomitsze osoby, równie krajowcy jak zagraniczni, ciało dyplomatyczne i kogo który z posłów państw zagranicznych zechce zaprezentować. W poczcie tych znajdował się p. Dallas poseł pełnomocny amerykański, najważniejsza i w obecnych zatargach nielada osoba. Posłowie Stanów Zjednoczonych niemają urzędowych mundurów; w ich oczach republikańskich mundury wydają się być liberyą i nienoszą żadnych. Prezentują się oni monarchom i przychodzą na uroczystości i bale dworskie we frakach. Tak też przybył p. Dallas. Niemiano nic przeciw temu, bo to rzecz znana i przyjęta. Lecz jakby na nieszczęście przybył inny Amerykanin, któremu zachciało się być przedstawionym u dworu, a nie był po formie ubrany; był we fraku, w żółtéj kamizelce i w czarnéj chustce, a nie w białéj jak przepis nakazywał. Niechciano więc go wpuścić. Odwołano się do p. Dallas o rozstrzygnienie sporu; niewpuszczonemu Amerykaninowi szło o protekcyą posła swego kraju, a mistrzowi ceremonii o nienaruszenie w niczém przepisów dworskich. P. Dallas który mało zna się na wartości toalet dworskich, niewiele myśląc zdecydował, że Amerykanin miał prawo do wejścia, a niemogąc mu go wyrobić, zabrał go z sobą i obadwa opuścili królewskie pokoje. Otóż zrobił się *fracas*. Sąd Anglików o nim różny. Jedni sądzą, że mistrz ceremonii niepowinien był tak uporczywie obstawać przy swych dworskich fraszkach; drudzy zaś, a tych większa liczba, uniewinniają go, a przyganiają Amerykanom przysłowiem: „Jeżliś jest w Rzymie, sprawuj się po rzymsku". Cóżkolwiekbądź, John Bull powiększy przez to niemało drażliwość swego kuzyna Jonatana zaatlantyckiego, który i bez tego już był dość rozdąsany, i spór ten toaletowy wytoczony o żółtą kamizelkę i czarny halsztuch, choć śmiechu wart, jeżli niepogorszy, zapewne niepolepszy sprawy o środkową Amerykę, którą p. Dallas miał zagodzić.

N. Pani była w tym tygodniu zatrudniona pasowaniem mnóstwa zasłużonych wojskowych na kawalerów różnego stopnia i zaszczycaniem ich różnemi orderami i tytułami szlachectwa. Odbywało się to z wielką uroczystością, przy zachowaniu wszelkich dawnych form i obrzędów. W poczcie tak zaszczyconych byli jenerałowie Brown i Simpson dowódzcy z Krymu, a jenerał Williams z Karsu; admirał Martin jeden z czynnych dowódzców floty baltyckiéj; sir Charles Wood minister admiralicyi. Wiele innych imion mógłbym tu wyliczyć, lecz jako mniéj interesujące dla krótkości pomijam.

Legia cudzoziemska z zaciągów w Ameryce zrobionych, niemal już cała jest rozwiązana. Rząd wysyła żołnierzy po większéj części do Kanady, gdzie nadane im będą grunta. W tych dniach wysłano ich tam 200 na okręcie z Liverpool. Oficerowie jeszcze nie rozpuszczeni, mają prawo wstępowania do wojska liniowego angielskiego. Legia niemiecka w Aldershot niejest rozpuszczona i utrzymuje się w całości. Dziś jako w rocznicę koronacyi Królowéj ma być rewia przed N. Panią. Ks. Cambridge ma komenderować.

Składka zebrana w City dla dotkniętych powodzią we Francyi wynosi już 20,000 fst. Po innych miastach angielskich także znacznéj ilości summy zebrane.

Według raportu jenerała Codringtona z Krymu, tylko 10 pułków angielskich zostaje tam do ambarkowania. Większa ich część już wróciła lub jest w drodze do Anglii. Za powrotem gwardyi, wejście jéj do stolicy ma się odbyć z wielką paradą, nakształt paryskiéj z Królową na czele.—W téj chwili bije dwunasta i słyszę oraz bicie z dział na pamiątkę jéj koronacyi.

Lwów 30 czerwca. C. k. władza obwodowa złoczowska podaje do wiadomości publicznéj, że przy tegorocznem rozdawaniu premiów za chów koni krajowych rozdano między następujących włościan nagrody. Mianowicie otrzymali:

Jan Frank, kolonista z Romanówki, za źrebca skarogniadego 16 dukatów; Adam Ermel, kolonista z Józefowa, za klaczkę (źrebię) bułaną 12 dukatów; Filip Jakobsche, kolonista z Jaguni, za klaczkę jasnogniadą 12 dukatów; Jerzy Jakobsche, kolonista z Jaguni, za klaczkę jasnogniada 12 dukatów; Jan Golger, kolonista z Józefowa za klaczkę jasno-szpakowatą 6 dukatów; Godfryd Ermel z Józefowa za klaczkę jasno-kasztanowatą 6 dukatów; Chrystian Schopp z Romanówki za klaczkę jasno-kasztanowatą 6 dukatów; Jan Jakobsche z Jaguni za klaczkę ciemno-bułaną 5 dukatów; Gotfryd Andes, kolonista z Mierowa za klaczkę jasno-gniadą 5 dukatów.

Wiedeń 3 lipca. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza osnowę statutu towarzystwa kolei zachodniéj Cesarzowéj Elżbiety wydanego na mocy konsensu z d. 8 marca r. b. na imię c. k. jen. konsula w Hamburgu Ernesta Merck, bankiera H. D. Lindheim w Wiedniu i wspólników ich: zakładu kredytowego dla przemysłu i handlu w Wiedniu, braci Rotschildów w Paryżu, C. T. Löbbecke i spół. w Wrocławiu, S. Oppenheim jun. i spół. w Kolonii, F. T. Schmidt bankiera w Hamburgu. Koléj ma iść z Wiednia na Linz do Salzburga a daléj ku granicy bawarskiéj, tudzież z Lincu do granicy bawarskiéj pod Passau. Kapitał zakładowy 65 mil. złr. w akcyach na 200 złr. wydać się mających.

— Berlińska *Börsen Ztg* podaje z Wiednia co następuje: Jeśliby chciano wyciągać wnioski z polemiki dziennikarskiéj mniéj więcéj półurzędowéj, natedy Austrya i Prusy znajdowałyby się dziś w takiem samem względem siebie położeniu jak w roku 1850. Rzecz się tak ma, iż każdy się uważa za wyobraziciela polityki rządowéj, i niemasz w Wiedniu tak lichego dzienniczka, któryby nie spekulował na zyskanie abonentów udając że jest półurzędowym. Stosunki tutejszego gabinetu z berlińskim, są jak to z pewnością wiadomo, przyjaźniejsze w téj chwili niż kiedykolwiek. Oba rządy różnemi idą drogami co do zasad swoich i pojedynczych okoliczności, nie ma w tem też żadnéj tajemnicy; ale od téj różnicy aż do nieprzyjaznych sporów, skok wielki. Możecie nawet o téj przyjaźni między Wiedniem a Berlinem już stąd wnosić, iż w téj chwili poseł pruski nie jest nawet obecny tutaj. Niemasz właśnie żadnych drażliwych kwestyj między obu rządami, gdyż sprawa Księstw Naddunajskich w obec stanowiska jakie do niéj Prusy zajmują, jest tego rodzaju, iż gabinetu berlińskiego wcale tak blisko nie dotyka, jakby to wnosić należało z tego co o tém piszą dzienniki tak wiedeńskie jak i berlińskie.

— Z Djakowaru donoszą, że JCMość przeznaczył dla duchowieństwa katolickiego w Bośnii 10,000 złr. na budowę seminaryum w Djakowarze. Biskup Strossmayer wyznaczył w tym celu budynek, gdzie ma być założony klasztor franciszkański wraz z seminaryum dla księży bośniackich.

— *Milit. Ztg* donosi z Lyonu, że temi dniami zmarł tam c. k. jenerał artyleryi bar. Józef Smola wysłany wraz z pułkownikiem inżynieryi Juliuszem Wurmb i kapitanem okrętu liniowego Wissiakiem dla zwiedzenia zakładów wojskowych we Francyi i Anglii. Dwaj jego towarzysze podróży musieli go zostawić chorego w Lyonie, a sami udali się do Tulonu.

— W Medyolanie zajmują się założeniem zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, mianowicie w celu wspierania fabrykacyi i handlu jedwabiu. Kapitał zakładowy wynosić ma 36 milionów lirów w 60,000 akcyach po 600 lirów każda.

— W niedzielę 6 b. m. obchodzi JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian swoje 24te urodziny.

— Jedno z pism frankfurckich donosi z Wiednia: Pisano wielokrotnie, że osobista bytność króla Greckiego w Wiedniu ma głównie na celu sprawę przyszłego następstwa tronu. Minister grecki spraw zagran., który wkrótce po to samo tu zjedzie a potem zwiedzi dwory europejskie, już teraz aby znaleść podstawę do przyszłego swojego naradzenia się, napisał memoryał i takowy przesłał trzem mocarstwom opiekuńczym. Następstwo bowiem na tron grecki księcia Adalberta Bawarskiego napotyka największą w tem trudność, iż książę ten nie chce przejść na wyznanie greckie, a narzeczona jego infantka Amelia również jak i dwór hiszpański są temu przeciwne. Ustawa konstytucyjna Grecyi kładzie jednak za warunek aby panujący był religii grecko-wschodniéj. Aby więc tę przeszkodę zwalić, jeśliby domniemany następca tronu odstąpić wiary swéj nie chciał, niepozostałoby nic innego, jak konstytucyę w tym punkcie zmienić. Właśnie okoliczności te przedstawione są w memoryale przesłanym do dworów paryskiego, londyńskiego i petersburskiego. Idzie tu wprawdzie o wewnętrzną sprawę, którą ma rozstrzygnąć korona i Izby, ale w każdym razie stosunek w jakim Grecya zostaje do mocarstw wymienionych, które byt jéj gwarantowały, wymaga zezwolenia z ich strony.

— Zakład kredytowy dla handlu i rękodzieł zawezwał izby handlowo-przemysłowe, aby mu nadesłały spis firm mających dobre imię i reputacyę solidarności. Izba preszburgska odpowiedziała, że tego uczynić niemoże, gdyż niema prawa zeznawać urzędownie, która firma jest pewna, a która nie; a przytém firmy niewymienione przez Izbę musiałyby przez to boleśnie być dotkniętemi.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza w przekładzie z łacińskiego następującą przemowę kardynała arcybiskupa Zagrzebskiego Haulika mianą przy zamknięciu konferencyj biskupich w Wiedniu w d. 17 czerwca r. b.

„Dzień dzisiejszy zakończa narady nasze przeszło dwumiesięczne, a jest on szczęśliwą zapowiedzią jako rocznica dnia, w którym przed 10 laty wyniesienie Ojca ś. papieża Piusa IX na najwyższy pontyfikat Rzymu i świata uroczyście obwieszczonem było. Działam jak sądzę w duchu wszystkich obecnych tu dostojnych biskupów, wyrażając przy téj ostatniej sposobności naszego zebrania przewodniczącym nam najdostojniejszym kardynałom, lubo nie wielą i słabemi słowy, uczucia wdzięczności, jakiemi pierś nasza przepełniona.

„Wy najdostojniejsi kardynałowie kierowaliście w wysokiéj Waszéj mądrości obradami naszemi, karmiliście je rzadką uczonością Waszą, wspieraliście wielostronnem doświadczeniem, pobudzaliście niezmordowaną gorliwością; dobroć Wasza, ludzkość i uprzejmość nietylko je ożywiała, ale nawet czyniła je przyjemnemi i miłemi. Dla tego składamy Wam najobfitsze dzięki, jakie tylko w uczuciu naszem zrodzić się mogą.

„Ktokolwiek zważy naturę, wielkość i rozległość przedmiotów tu obradowanych, nie będzie mógł zaprzeczyć, że narady nasze nietylko dla Kościoła ale i dla Państwa zbawienne wydadzą owoce. Jak bowiem wszyscy ludzie dobrzy uznają, iż umowa zawarta między obu najwyższemi potęgami, to jest konkordat, rozsiał najczystsze nasienie pomyślności powszechnéj; tak również nikt powątpiewać nie może, że te nasze obrady i wyszłe z nich uchwały przygotowały i uprawiły rolę przeznaczoną na przyjęcie zbawiennego nasienia, oczyściły z chwastu tamującego kiełkowanie jego, a nawet zagrażającego przytłumieniem samego zarodku, a wreszcie wszystkiego tego dopełniły należycie, co tylko wzrostowi pomocnem być może; a to w taki sposób, iż skoro dobroczynna rosa z góry spuszczoną będzie, któréj z ufnością oczekujemy z łaski tego, który może udzielić błogosławieństwa i bogatym jest w miłosierdzie, wolno nam spodziewać się najbujniejszéj plenności i najobfitszych zbiorów.

„Aby wszakże niejedno przytoczyć dobitniéj, powiem, iż wszyscy, którzy są w stanie pojąć prawdę, znajdą w naradach naszych i ich rezultatach, po podaniu ich kiedyś do wiadomości powszechnéj: że biskupi cesarstwa austryackiego tu zebrani ożywieni byli i są duchem prawdziwie katolickim: to jest przekonają się, iż przedewszystkiem biskupi ci mieli na sercu przechować niezmiennie powierzony sobie skarb wiary, tudzież iż najgłębszą cześć oddają téj opoce, na któréj Zbawiciel Kościół swój chciał zbudować i najwyższe uszanowanie, najgorliwsze i najszczersze posłuszeństwo dla tego, który tak godnie zajmuje stolicę wzniesioną na téj opoce i ujrzą, że biskupi cesarstwa austryackiego ożywieni są dla Najjaśniejszego Monarchy swego ową wiernością poddanych, czcią i uszanowaniem, jakich wymaga tak dobrze wzniosłość i świętość władzy udzielonéj mu od Boga, jak również niezatarta wdzięczność [illegible] twórcy konkordatu i [illegible] wolności Kościoła. Podobnież ludy [illegible] rąk najwyższego Pasterza oddane [illegible] do prowadzenia na drodze zbawienia, dowiedzą się z treści i uchwał niniejszych obrad, że biskupi ich z niezmordowaną gorliwością starali się o jak najściślejsze pełnienie ważnego urzędu swego, wiodąc owieczki pieczy swojéj powierzone na zieleniejące pastwiska wiecznéj prawdy, ostrzegając je przed źródłami zatrutemi i czuwając dniem i nocą aby nie popadły zwierzom dzikim na zniszczenie. Dowiedzą się powiadam, i codzień bardziéj przekonywać się będą, iż pasterze ich ciągle trzymają się przykładu łagodnego swego naczelnika, który zaginione jagnię po stromych parowach szukał i litościwie wziął na ramiona swoje; iż niemyślą nigdy z surowością przystępować do dzieła, chyba tam, gdzie wszelkie próby łagodności wyczerpanemi będą, a zbawienie duszy nieśmiertelnéj niezbędnie surowszych środków użyć nakazuje.

„Całe duchowieństwo nam podległe poweźmie z rezultatów tych narad, że przełożeni jego niezaniechali niczego co tylko doprowadzić zdolne tak do duchownéj jako i świeckiéj korzyści ich współpracowników na roli pańskiéj, i że tak jak z jednéj strony wszelkiemi siłami swemi dążyli do tego, aby wszyscy powołani do służby Pana pojmowali w głębi serca swego wzniosłość powołania swego i postępowali zgodnie z niem; tak z drugiéj strony użyli wszystkiego na utrzymanie godności stanu kapłańskiego i aby tym którzy ołtarzowi i najświętszym celom rodzaju ludzkiego służą, niezbywało na środkach przyzwoitego utrzymania się; a jeżeli nie wszystkim życzeniom w téj mierze stało się zadosyć, jeżeli wszystkie potrzeby wszystkich nie za jednym razem zaspokojone zostały, wina tego nie może być przypisywaną brakowi gorliwości ze strony biskupów, ale trudnym okolicznościom czasów i rzeczy, których pokonanie nie jest zawsze w ręku najwyższéj nawet władzy.

„Ale i wielu z tych, którzy z powodu konkordatu i jego osnowy trapieni są wieloraką obawą, i nie wiem już jakich lękają się niebezpieczeństw dla praw i swobód mieszkańców, jeżeli zwrócą uwagę swoją z umysłem nieuprzedzonym na tok obrad naszych i ich rezultata, przekonają się, jak z pewnością na to liczę, że obawy ich są zupełnie bezzasadne. Ujrzą oni bowiem, że z wolności kościoła nie płynie żadne niebezpieczeństwo dla praw pojedynczych obywateli, lub téż jakichbądź stanów i klass, lecz owszem płynie z niego największa siła i wzmocnienie onych. Albowiem Kościół wtedy tylko zdoła prawdy przez Boga objawione zastósować skutecznie do życia i obyczajów śmiertelników, jeżeli jest postawiony w możności użycia bez żadnéj przeszkody siły udzielonéj sobie przez Założyciela wiary, i jeżeli jest wolny od wszelakich więzów tamujących jego działalność. Mówię tu o owych prawdach, które pochodzą z nieba, wolne są od wszelkiego podejrzenia błędu i które stanowią niewzruszoną podstawę wszelakich praw, obowiązków i jedynie prawdziwéj, godnéj człowieka wolności. Doświadczenie bowiem od dwóch tysięcy lat nauczyło, że tam gdzie podstawa ta silną jest, tam prawa pojedynczych ludzi są nienaruszone, tam nienaruszona własność, jak niemniéj spokojność i pomyślność tak dobrze rodzin jak i całego państwa; gdzie zaś podstawa ta wstrząśnięta, tam wszystko zdaje się być nędznie ze sobą pomięszane i obalone, tam nadaremnie badają źródła złego, napróżno uganiają się, ażeby zastąpić niedostatek najświetniejszemi pozorami.

„Jednéj jeszcze korzyści spodziewać się należy z obrad naszych teraz zamkniętych, to jest, iż ci co przepowiadali, że przyjdzie do sporów między najwyższemi władzami, a nawet po pismach publicznych utrzymywali, że już do takowych przyszło; którzy następnie marzyli nie wiem już o jakich niezgodach w gronie biskupów zgromadzonych, którzy przepowiadali, że nieznośna, wedle ulubionego ich wyrażenia, duma duchowieństwa katolickiego, jego nienasycona żądza panowania, jego dążność do wła-

---

rannych i zabitych na placu. Z témwszystkiém od góry Chondzkiéj aż do Pohalskiego taboru droga stała się bardziéj uciążliwą dla obu księżnych, gwałtownie rozdzielonych w czasie popłochu bitwy; albowiem po dwóch dniach niesłychanych trudów, dopiero się mogły złączyć u kresu podróży.

Interes rosyjskiego opowiadania dzieli się tu między te dwie dostojne branki i inne osoby, jak księżniczka Baratow i guwernatka francuska pani Drancey, które były porwane przez oddział nienależący do głównego korpusu. My tu przedewszystkiem towarzyszyć będziemy przygodom księżny Anny; gdyż księżna Barbara, pomimo ustawnéj niespokojności jaką była miotana daleko mniej miała do zniesienia niż jéj siostra. Również i księżniczka Baratow chwaliła sobie postępowanie swoich porywców; jedna tylko pani Drancey doznała bardzo grubiańskiego obchodzenia się. Jakiś Miurid zdarł z niéj wszystkie suknie, tak że ledwo została w koszuli, w gorsecie i botynkach. Kazano jéj iść razem z uprowadzonem bydłem, a każdą razą co zwalniała kroku, spadały na nią razy batoga. Ale cóż te wszystkie obelgi i przykrości w porównaniu z temi boleściami jakich doznawała księżna Anna w uczuciu swojem jako małżonka i matka? Nieświadoma losu czworga pozostałych dziatek, widząc jak mała Lidia zginęła w jéj oczach, musiała ona pędzić na koniu czwałem razem z miuridem i jego towarzyszami uciekającymi przez gęstwę boru. W czasie téj ucieczki spadła ze siodła; wsadzono ją na innego konia, i daléj jechano śród przepaści i wąwozów aż do ciemnéj nocy, pokąd się niezatrzymano na górnéj płaszczyźnie.

Górale stanąwszy na odpoczynek, rozesłali wojłok zdjęty z konia pod drzewem, gdzie się położyła księżna; sami zaś pokładli się w koło, śród stojących tuż koni. Niektórzy pożywiali się chlebem i mięsem, udzielając po kawałku księżnie. Ona prosiła tylko o wodę, którą przyniesiono w naczyniu zatkaném papierem z naboju. Niebawem górale zasnęli, widocznie strudzeni całodzienną pracą. Księżna mogła się oddać swoim myślom. W téj to chwili spoczynku, jakiej niemiała od samego świtu, zastanowiła się nad całym ogromem swego nieszczęścia. Tylko tyle brakowało na domiar niedoli, aby dowiedziała się że mąż nie żyje — a wtedy zostałaby się sama jedna na świecie, niepewna jaki los czeka jéj dzieci będące w rękach barbarzyńców. Myśl ta ugniatała ją swojem brzemieniem; lecz Opatrzność zlitowała się nad rozpaczą matki. Śród otaczającego ją milczenia, doszedł ją odgłos dalekiéj tęsknéj piosenki, jaką zazwyczaj spiewają piastunki, kiedy chcą uśpić swoje niemowlęta w kołysce. Był to głos piastunki syna jéj siostry. Poznawszy go, zawołała: Dzięki niech będą Najwyższemu, że aby to dziecie żyje!

W kilka chwil potem, inny głos dał się słyszeć za drzewami: „Czy niema tu jakiego chrześcianina? Niech mi odpowie, przyjdę do niego, bo jestem biedną sierotą." Ta która te słowa wymawiała, była to Nina służąca, mająca zamiar zdjąć swoje suknie i okryć niemi księżnę. Księżna zawołała na nią po imieniu i Nina zaraz przysunęła się. Czeczeńcy spali jak zabici. Nina usiadła przy swojéj pani. Noc była chłodna, ognisko wygasło, a księżna prawie pół-obnażona i przemoczona do kości w czasie deszczu, uczuła ulgę kiedy Nina otuliwszy ją swojem ciałem przepędziła z nią część nocy; wszakże mimo tego, febra nieprzestawała trząść księżnę. Rozgrzewając tak swoją biedną panią opowiadała jéj Nina, jak podczas rabunku dworca górale przyłożywszy jéj kindżał do piersi, kazali się oprowadzać po wszystkich zakątkach i pokazywać sobie każdą kryjówkę, gdzie się spodziewali znaleść skarby. Ją też ostatnią wyprowadzono z dworca cinondalskiego. W ten sposób przepędziła księżna pierwszą noc swojéj niewoli.

Nazajutrz ze wschodem słońca ruszono w dalszy pochód. Niebawem znaleźli się u stóp tak stromej góry, że niepodobna było dostać się na nią konno. Wszyscy zeskoczyli z siodeł. Na szczyt téj wysokości można było tylko dojść chwytając się tu i owdzie rosnących między skałami krzaków. Księżna którą podtrzymywały dwie jéj służące, musiała ustać w połowie téj drogi. Jeden z górali pogroził jéj kindżałem nagląc do pośpiechu, lecz gdy postrzegł że się chwieje na nogach, porwał ją na barki i poniósł. Na szczycie góry, zatrzymano się na chwilę. Koń pasący się na trawie zbliżył się ku księżnie; niebyło na nim jeźdźca, tylko wór przerzucony na grzbiecie. Księżnę przejął dreszcz śmiertelny, gdy postrzegła jak z worka wyglądała nóżka w trzewiczku. Kto wie, może ten worek mieścił zwłoki jéj dziecka! Na prośbę jéj, któryś góral pozwolił worek otworzyć. Znalazła się tam malutka Tamara; zdrowa jak rybka, rzuciła się na szyję matce. Wsadzono ją przez ostrożność w ten worek aby niespadła, i aby ją ochronić od gałęzi w lesie. Pomimo zaklęć matki i płaczu dziecięcia niechciano pozwolić na połączenie się tych dwojga istót; Tamarę oddano góralowi, który pojechał z nią, a księżna sama została pośród swoich nieubłaganych stróżów.

(D. c. n.)

---

dze powiatu Felawskiego zebrały na pobojowisku 480 trupów; podług zaś raportu tłumacza Gramow, który w kilka dni po téj wyprawie przejeżdżał Dagestan i Czeczenię, ogólna strata Lesgów w napadzie na Kachetię wynosiła do 1200 ludzi. Każdy z naibów czyli rządzców dwudziestu prowincyj Szamilowych, podał był oddzielnie straty swego obwodu.

dzy i drażliwość w pomnażaniu powagi swojéj musiałyby niemało przedstawiać trudności dla rządów świeckich; że ci powtarzam, dowiedziawszy się o rezultatach naszych narad przekonają się o błędzie swoim, a tym sposobem nowy dany będzie dowód, iż duch kościoła katolickiego jest duchem pokoju, duchem zgody, jedności, skromności, miłości — taki właśnie jaki stanowi wrodzony charakter prawdy; nie zaś duchem niezgody, ścierania się, rozpadnięcia się na stronnictwa, duchem pychy, będącéj zwykle towarzyszką błędu; będą wreszcie uznać musieli, że te państwa, które wiedzą i pragną oddać Bogu co boskiego, nie mają się lękać niczego złego ze strony Kościoła, ale owszem spodziewać się winne wszystkiego dobrego. Słusznie można zawołać z Cyceronem: „O wielka jest moc prawdy, kiedy przeciw sposobowi myślenia ludzi, przeciw ich przewrotności, wymyślności i przeciw całéj przebiegłości i podstępowi sama przez się bronić się zdolna.“

(Dokończenie nastąpi).

Włochy.

Dzienniki piemonckie piszą: Komisya złożona z członków sądów apelacyjnych i rady stanu, zajmuje się rozbiorem amnestyi co do tych osób, które jeszcze pozostały nieuwolnione za zamieszki w Genui 1849 r. Sądzą, że komisya opinię swoją objawi przychylnie.

— Czytamy w *Gaz. Tryestskiéj:* Z Neapolu donoszą 8go czerwca. Już od dawna nadchodziły z różnych miast i wsi obu królestw liczne skargi z powodu zagęszczania się morderstw, co się także objawiło i pomiędzy robotnikami przy kolei żelaznéj. Równocześnie donosiły władze powiatowe do jlnego dyrektora policyi Bianchi objawiając swoje podejrzenie, iż stronnictwo rewolucyjne zakłada tajemne zbrojownie. Śledztwa przedsiębrane po prywatnych mieszkaniach do niczego nie doprowadziły, aż nareszcie zaszły okoliczności, które naprowadziły policyę na prawdziwe ślady. Rozeszła się bowiem wieść, że stronnicy hr. Montemolina zbroją się w celu wyprawy do Hiszpanii. Rząd JkMci nie mógł oczywiście na to być obojętnym, a to tem mniéj, iż rozgłaszano, że uzbrajania te dzieją się z wiedzą rządu. Rozpoczęto śledztwo, które wykazało, iż pogłoskę tę puściło kilka osób, które się ostatniemi czasy narzuciły naczelnikom emigracyi hiszpańskiéj, w roli ajentów kupieckich. Dano na te osoby pilne baczenie i pokazało się, że zostawały one w związkach z propagandą rewolucyjną; będąc raz tego pewnym, wzięto się do rewizyi domów, które lubo nie wyprowadziły na jaw broni, lecz za to papiery tajnemi znakami pisane, z których się wykazało, że podejrzani (częścią kupcy, częścią adwokaci) są kierownikami tajnych lóż i zamówili broń za granicą, któréj część już otrzymali, a część jeszcze odebrać się spodziewają. Śledztwo daléj prowadzone wykryło wielu uczestników spisku, których uwięziono tak w stolicy jak i po prowincyach obu królestw; rewolucyoniści dawnemi odkryciami nauczeni nie trzymali broni po domach, lecz na strychach i po piwnicach gmachów publicznych jak np. tutaj w domu ubogich, w muzeum burbońskiem, w kazamacie zamku Torre di St. Vincenzo; zaś w Teramo, Chieti, Arpino, Lucero, Adriano, Avellino, Salerno, Allamura, Potenza, Murano, Cattazaro, Reggio i Cosenza były składy broni po kościołach i klasztorach.

W czasie pochwytania przechowywaczy broni straż graniczna poinformowana stósownie, przytrzymała na kilku punktach granicy od strony Kampanii rzymskiéj przemycane transporta szpad w laskach, sztyletów, pałaszy, strzelby i 2,000 nabojów ostrych. Również w Nicastro w Kalabryi przytrzymano statek przemytniczy idący z Sycylii (a prędzéj zapewne z Sardynii), na którym oprócz różnych towarów było 30 centnarów prochu, 800 strzelb dziwerowanych, 1,000 granatów ręcznych, 2 działa górskie i wielka liczba sztyletów i włóczni. W obec takich zamiarów zbrodniczych, nie można się dziwić, że rząd obostrzył przepisy tyczące się sprzedaży broni, a reprezentanci mocarstw zagranicznych tu przebywający, uznali krok ten za słuszny.

Hiszpania.

Gazeta Madrycka donosi, że w dniu 22 czerwca w Valladolid wybuchło zaburzenie, w którem gubernator cywilny i kilku gwardzistów narodowych odnieśli rany. Władze zgromadziły się, miasto ogłoszone zostało w stanie oblężenia, a wojsko zajęło zagrożone punkta, lecz zanim zdołało nadciągnąć, spalono trzy magazyny mączne i kilka statków transportowych. O godz. 3éj uspokojono rozruchy i aresztowano 23 osób najwięcéj winnych. Przez noc wojsko i gwardya narodowa przebiegały miasto; w d. 23 i 24 spokojność niezostała naruszoną, a sąd wojenny zajęty był wydawaniem wyroków na winnych. Podobne ekscesa wydarzyły się w Medina di Rioseco, gdzie na wieść o zaszłych w Valladolid wypadkach, lud rzucał się na domy kupców zbożowych, na fabryki nad kanałem i na statki transportowe, które zapalił wśród okrzyków: „niech żyje religia! śmierć liberałom! — następnie w Pallencyi, gdzie po spaleniu 3 fabryk i kilku bark natychmiast ogłoszenie stanu oblężenia nastąpiło i w Salamance. Według depeszy jeneralnego kapitana na całéj linii kanału kastylijskiego pożary i rabunki były na porządku dziennym. *Gazeta Madrycka* mówi z powodu zaburzenia w Valladolid: „Mniemana drożyzna była jedynie pozorem. Widziano w tłumie wiele osób nienależących do miasta i wielu pijanych. Dążność objawiającą się w czasie ruchu, uważać należy jako zamach przeciw własności“. Na wczorajszem (w d. 26 czerwca) posiedzeniu Kortezów zapewnił minister budownictwa, że rozruchy równie w Valladolid, jak w Pallencyi i Rioseco uspokojone zostały. Kilka projektów dania wynagrodzeń osobom za przedwczesne przez tymczasowego ministra spraw wewnętrznych uznanych, zostało cofniętemi.

Według *Espana* znaleziono przy niektórych w chwili rabunku schwytanych osobach 2000 sztuk napoleondorów. W d. 26 wieczorem aresztowano tamże dwóch Włochów, którzy jak się rząd dowiedział, w złym zamiarze przybyli. W Segowii aresztowano Francuza, u którego znaleziono ważne papiery, a w Santander margr. Montecastro, którego sądzą być wplątanym w spisek.

W d. 29 donoszą z Madrytu, że 4ch sądem wojennym w Valladolid na śmierć skazanych rozstrzelanych zostało. Zdaje się, że nie na tem jeszcze koniec egzekucyi. Liczba uwięzionych wynosi 70 osób. Śledztwo względem niepokojów w Pallencyi i Rioseco prowadzone jest czynnie.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie opisują powódź sprawioną przez wylew Wołgi i Samary, jeszcze na początku czerwca. Wylew ten poczynił wielkie spustoszenia w żyznych i bogatych guberniach samarskiéj i symbirskiéj, przez które przepływa Wołga. Przyczyną powodzi było szybkie topnienie ogromnych śniegów spadłych w zimie w guberniach wijackiéj, permskiéj i orenburgskiéj leżących pod Uralem, a z których wypływają rzeki Wiatka, Kama, Ufa i Samara wpadające do Wołgi. Zważając na wielkie zaludnienie i żyzność doliny Wołgi, szczególniéj w guberniach symbirskiéj, samarskiéj i saratowskiéj, szkody zrządzone przez powódź musiały być bardzo znaczne. Nadbrzeżne magazyny zboża woda zalała lub uniosła, wiele wiosek zniszczyła, a w miastach Symbirsku i Samarze znaczne porobiła szkody.

— W *Inwalidzie Ruskim* czytamy ogłoszenia o wielu awansach i przemianowaniach w armii rosyjskiéj. Z tych podajemy znaczniejsze: naczelnik artyleryi w armii południowéj i krymskiéj, zwanéj dzisiaj armią 1szą, jenerał-porucznik Sierzputowski przeniesiony został w tym samym stopniu naczelnika artyleryi do armii 2éj, mającéj główną kwaterę w Warszawie; jenerał dyżurny armii południowéj jenerał-major Czerwiński, mianowany został jenerałem dyżurnym armii 2éj. Jenerał-major Hanecki mianowany został dowódzcą 4éj brygady pieszéj gwardyi. 2gi rezerwowy korpus jazdy ma być rozwiązany, przyłączony do armii i rozdzielony między korpusy czynne, a jego dowódzca jenerał-porucznik Tołstoj, wraz z swym naczelnikiem sztabu jenerałem-majorem Markow, przydzielonym zostaje do sztabu jazdy armijskiéj. Tenże sam dziennik ogłasza rozkaz dzienny, w którym Cesarz potwierdza wyrok sądu wojennego, skazujący pułkownika Howen II. naczelnika batalionów rezerwowych pułku grenadyerskiego, noszącego imie Króla niderlandzkiego, na wykreślenie z kontrol wojskowych, oddalenie ze służby i dwóch-miesięczne więzienie w fortecy.

Tenże sam *Inwalid* z 26go czerwca, wyszedłszy z czarną obwódką podaje wiadomość o śmierci jenerał-adjutanta hr. Rüdigera, naczelnego dowódzcy gwardyi i grenadyerów, zmarłego w Karlsbadzie 23go czerwca, jak to donieśliśmy w *Czasie* z 28go p. m. Przyczém *Inwalid* podaje krótką biografią zmarłego, który miał udział w wojnach przeciw Cesarzowi Napoleonowi w 1807, 1808, 1812, 1813, 1814 r.; następnie w wojnach przeciw Turcyi, Polsce, a nakoniec w kampanii węgierskiéj. Cesarz nakazał aby w skutek śmierci jenerała Rüdigera, gwardye i grenadyery, których był dowódzcą, przywdziały żałobę na dni trzy, począwszy od 27go czerwca.

— Rzeczywisty radzca stanu hr. Nesselrode, syn kanclerza i byłego ministra spraw zagranicznych, uwolniony został na własne żądanie od sprawowania obowiązków radzcy 2éj klasy, z pozostawieniem go jednak w ministeryum spraw zagranicznych.

— Z Symferopola donoszą, iż gubernator tauryckiéj gubernii polecił ustanowić urzędy celne i komory na wszystkich trzech drogach wiodących z Krymu w głąb Rosyi, tojest w Perekopie, na moście Czongarskim idącym przez morze Zgniłe i w Gieniczesku na drodze przez ławę arabacką, ażeby wstrzymać przywóz towarów zagranicznych bez cła przez taurycki półwysep do Rosyi. Na komorach tych dają właścicielom towarów do wyboru, albo zwrócić je do Krymu, albo opłacić od nich cło i prowadzić daléj w głąb Rosyi. Zdaje się, że handel przemytniczy wzrósł bardzo w ostatnich czasach w Krymie, a tak kupcy rosyjscy jak i cudzoziemcy przemycili z obozu sprzymierzonych, z Kamyszu i z Bałakławy mnóstwo towarów zagranicznych do innych miejsc taurychiego półwyspu; do Kamyszu zaś i Bałakławy wolno było sprowadzać wszelkie towary z całego świata bez cła żadnego. Dla tego wzmocniono posterunki i baczność na linii demarkacyjnéj wzdłuż Czarnéj, a wojenny jenerał-gubernator taurycki hr. Strogonów kazał ogłosić, iż wszelkie towary sprowadzane na ubocznéj drodze do Rosyi i nie oclone, ulegną konfiskacie.

Królestwo Polskie.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, na koronacyą Cesarza Aleksandra do Moskwy udać się ma z Królestwa Polskiego wielka deputacya pod przewodnictwem Namiestnika Królestwa ks. Gorczakowa, a złożona: z gubernialnych marszałków szlachty, z gubernatorów wojennych i cywilnych wszystkich pięciu gubernij i z prezydentów znaczniejszych miast Królestwa. Nadto rząd życzy sobie podobno i zachęca aby znaczna liczba szlachty polskiéj była obecną koronacyi. Tymczasem w Moskwie trudno już nająć jakiekolwiek mieszkanie na czas koronacyi, a ceny mieszkań są nadzwyczaj wysokie i prawie bajeczne, tak iż nie jeden dom przyniesie właścicielowi do 30,000 rs. dochodu z czynszu mieszkań podczas koronacyi. Prócz tego inne potrzeby życia nadzwyczajnie podrożeją w tém mieście podczas tak wielkiego zgromadzenia ludzi ze wszystkich części państwa rosyjskiego i zjazdu posłów z całéj Europy. Nie wiele więc osób jest w możności podjąć takie koszta jakich wymaga podróż do Moskwy i pobyt tamże w czasie koronacyi.

— Wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego ukończyły się we wszystkich guberniach i oddziałach. Na końcu, bo w dniu 26 czerwca, odbyły się w oddziale kaliskim gubernii warszawskiéj w Kaliszu. Właściciele dóbr stowarzyszonych w dawném województwie kaliskiém, zwaném dzisiaj oddziałem kaliskim, zgromadzili się w dniu tym w Kaliszu, i pod przewodnictwem prezesa wyborów Wojciecha Gałczyńskiego z Siąszyc, wybrali: 1) do Komitetu towarzystwa: Aleksandra Ostrowskiego z Krzętowa i Bolesława Gołębowskiego z Gawłów; 2) do Dyrekcyi głównéj towarzystwa: Antoniego Klimaszewskiego z Choszczewa i Antoniego Gałczyńskiego z Kuchar; 3) do Dyrekcyi szczegółowéj: Hipolita Parczewskiego z Wodzierady, Aleksandra Gołębowskiego z Żydów, Erazma Załuskowskiego z Jasionny, Bolesława Trzcińskiego z Cisów, Józefa Arnolda z Pietrzyków i Wincentego Giętkiewicza z Rudy; 4) na prezesa przyszłych wyborów Nikodema Suchorowskiego z Stobna.

— *Kuryer Warszawski* donosi, iż w dniu 30 p. m. wyjechali z Warszawy: do Wiednia, dyrektor prezydujący w Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych, radzca tajny Muchanow, oraz sekretarz poselstwa rosyjskiego przy dworze austryackim baron Morenheim; do Rewla, naczelnik sztabu głównego jenerał adjutant Kotzebue; do Iwangorodu, jenerał adjutant książe Teodor Paskiewicz.

— W *Fremden-Blacie* z 3go lipca czytamy: „Piszą z Polski: Z wielkich nadziei i spodziewanych zmian w dawnym systemie rządu, bardzo mało dotąd się sprawdziło. Co do stosunków granicznych, i przejazdu komor, dawne trudności pozostały, co okazuje ta okoliczność, iż podróżnym udającym się do polskich miejsc cudownych, np. do Częstochowy, zabierają na granicy książki do nabożeństwa, a raczéj nakazują je składać na komorach, które podróżnym dopiero przy powrocie są oddawane.“

Turcya.

Przedstawiliśmy kilka razy dość żywo dzisiejszy wewnętrzny stan państwa tureckiego, bezład i walkę wszystkich żywiołów składających tę monarchią. *Times* maluje w następujący sposób władcę tego rozpadającego się mocarstwa, sułtana Abdul-Medszida: „W skutek sposobu życia jaki ten nieszczęśliwy monarcha prowadzi od pierwszych dni dzieciństwa, jest on dzisiaj, w 33 roku swego życia, starcem pod względem ciała a bezwładnym zupełnie pod względem ducha. Wszelka siła woli znikła już w nim; jak długo zostanie przy używaniu władz umysłowych, jest to pytanie na które nikt niemoże odpowiedzieć. Rządzą nim według upodobania, żony jego, córki i straż pałacowa. Ma on napady szaleństwa i godziny rozpaczy. Zmienia swoje postanowienia według natchnień tych co go otaczają: takim to jest człowiek władający Turcyą dzisiaj w godzinie największego niebespieczeństwa.“ Zdaje się, iż na ten jaskrawo i przesadnie odmalowany portret sułtana przez *Timesa*, wpłynęła silniej okolicznośc, iż dzisiaj Fuad pasza stronnik francuski popierany przez Francyą i jéj posła, ma wielki wpływ na słabego sułtana i przemógł Reszyda paszę stronnika angielskiego wspieranego przez lorda Redclifa. Fuad pasza — pisze dalej *Times* — przestrasza sułtana przesadzonymi wieściami o zaburzeniach i powstaniach, ażeby go nakłonić do żądania by wojska francuskie dłużej w Turcyi pozostały; albowiem pobyt tych wojsk w Konstantynopolu użycza większego wpływu posłowi francuskiemu, a zatém i Fuadowi paszy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Znany pisarz historyczny i zastępca dyrektora Zakładu narod. imienia Ossolińskich we Lwowie p. August Bielowski przybył do naszego miasta.

— Dziennik opawski *Tropauer Ztg* donosi, że obecny przedsiębiorca teatru krakowskiego (niemieckiego) p Gaudelius wziął w dzierżawę teatr miejski w Opawie.

— *Kuryer Warszawski* donosi: „Przez dyplomy cesarskie z 26 maja mianowani zostali kawalerami orderu św. Stanisława 1éj klasy: marszałek szlachty gubernii Radomskiéj, p. o. koniuszego dworu, rzeczywisty radca stanu Wierusz-Niemojewski, i prezydent miasta Warszawy, rzeczywisty radca stanu Andrault.“

— Donieśliśmy dawniéj, iż w dniu 13 czerwca spłonęło miasteczko Tarnogród, położone w gubernii lubelskiéj, w powiecie zamojskim. Według urzędowéj wiadomości, podanéj teraz w dziennikach warszawskich, pożar ten zniszczył w Tarnogrodzie 223 domów mieszkalnych i 127 innych zabudowań. Budynki spalone ubezpieczone były tylko na 32,260 rs.; pogorzelcy, powiększéj części starozakonni, podali straty swoje na 106,000 rsr. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pożar wybuchł naprzód w domu Walernstejna około godziny 1éj z południa i szerzył się z wielką gwałownością.

— W Vercelli w Piemoncie utworzyło się towarzystwo akcyjne w celu zastósowania powietrza jako siły ruchu do poruszania wozów, okrętów, warsztatów, młynów itd.

— *Gazeta Kolońska* donosi z Paryża 27go czerwca, że dnia poprzedniego Cesarzowa przejeżdżała się na sztucznem jeziorze w lasku bulońskim na małym parowcu swoim, a za nią w maleńkiéj niezmiernie łódce pewien margrabia i pewien kapitan. Łódka ich po trzy razy się przewróciła, ale nie było niebezpieczeństwa, bo jezioro płytkie. Cesarzowa śmiała się z ich niezgrabności, a pessymiści twierdzili, że obaj ci żeglarze umyślnie wpadali do wody, żeby na usta Cesarzowéj wywołać uśmiech, choćby tylko drwiący.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go lipca.* — Metaliki 5-procent. $83\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $85\frac{7}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. 2. — Paryż $118\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1118. — Akcye kolei żel. północ. 2805. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 4go lipca. — Bankn. austr. żąd. $106\frac{1}{2}$, płacą $105\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 106 pł. $105\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe ż. $101\frac{1}{2}$, pł. $100\frac{3}{4}$. — Cwancygiery nowe ż. $111\frac{1}{2}$, pł. $110\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare ż. $111\frac{1}{2}$, pł. $110\frac{3}{4}$. — Imperyały żądają $35\frac{1}{4}$, pł. $34\frac{1}{2}$. Dukaty austr. holend. żąd. $20\frac{1}{2}$, pł. 20. — 20-frank. żąd. $34\frac{5}{6}$, płacą $34\frac{1}{2}$. — List zast. polskie z kuponami żąd. $98\frac{1}{2}$, — płac. 98. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 83, pł. 82. — Listy Indemn. z kupon. żąd. $76\frac{1}{2}$, — płacą 76.

Kurs lwowski z d. 1go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 9. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 3go lipca. Metaliki $83\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1116. — Akcye kolei żelaznéj północ. $280\frac{1}{4}$. — Agio od złota $6\frac{5}{8}$, od srebra $2\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 3go lipca. — Banknoty austr. $101\frac{7}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{11}{12}$ d. — Listy zast. polskie dawn. $94\frac{1}{2}$ ż. — nowe $94\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $99\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $88\frac{11}{12}$ ż. — Kolej Krakow. Górno-Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lipca. Wczoraj zamknięto sesyę Izby. Rozprawy nad ustawą celną odroczono do następnego zebrania się Izby; projekt do prawa o pensyach najwyższych urzędników przyjęto 185 głosami przeciw 36. P. Pereire otrzymał w d. 1 b. m. upoważnienie do budowy sieci kolei żelaznych pirenejskich. Bank francuzki ma zniżyć eskonto swoje na $4\frac{1}{2}$%.

Londyn 2 lipca wieczór. Rozprawy nad zaciągami wojska w Ameryce północnéj szły dalszym trybem, lecz nic ciekawego nie nastręczały. Ministeryum *otrzymało 274 głosów przeciw 80.* Gladstone miał powiedzieć *przy téj sposobności* (według depeszy *Gazety Kolońskiéj*), iż nie będzie głosował przeciw ministeryum, albowiem niemasz partyi, któraby miejsce jego zająć mogła. Gladstone nalegał, aby zamianować jakiego następcę Cramptona.

Malta 26 czerwca. Nadszedł tu rozkaz rozwiązania legii angielsko-włoskiéj.

Konstantynopol 28 czerwca. Jenerał Wrangel wszedł do Kerczu. Sefer pasza został obwołany, jak słychać dziedzicznym księciem jednego pokolenia czerkieskiego. Wtargnął on w 15 tysięcy ludzi do ziemi Naiba i ciężką zadał mu klęskę. Układy tyczące się sprawy Księstw Naddunajskich odłożone aż do powrotu Ali paszy.

Indép. Belge podaje, że gabinet tuilleryjski wystósował notę dyplomatyczną do Sardynii, w któréj oświadcza się względem rozpraw kongresu paryskiego tyczących się spraw włoskich w tym samym duchu, jak to uczynił niedawno hr. Clarendon w imieniu Anglii. Niektórzy utrzymują, że nota ta oznajmia w końcu, iż Francya wie dobrze co winna swoim sprzymierzeńcom, i nieuchybi w téj mierze dworowi sardyńskiemu. Żąda wszakże, aby nawzajem gabinet ten w czynnościach swoich urzędowych zaprzestał uderzać na Austryę, która jest sprzymierzeńcem Francyi.

Wiadomości ze Wschodu przywiezione do Marsylii 1go lipca parowcem „Euphrat,“ który 23go czerwca Konstantynopol opuścił, a stamtąd daléj telegrafowane, są następującéj treści: *Posłem* rosyjskim w Carogrodzie ma być p. Buteniew, a radcą poselstwa książę Łabanow. — *Francuska* dywizya Chasseloup-Laubat wsiada właśnie na okręta w Krymie. Reszta wojsk angielskich *opuściła* Kercz dnia 16 czerwca. (Powyższa *depesza* z Konstantynopola donosi, iż w skutku tego *wojska* rosyjskie z korpusu jen. Wrangla zajęły *Kercz*. P. R. Cz.) W Krymie znajduje się jeszcze *20,000* wojsk sprzymierzonych, a 25,000 w Konstantynopolu. Ali paszy powiodły się układy z rządem *ces.* austryackim, aby Księstwa Naddunajskie *pozostały* rozłączone.

Korespondent nowojorski do *Nat. Ztg.* pisze jej, że sprawa o *cło* na Sundzie na prawdę odłożona do przyszłego roku, to jest do 14 czerwca 1857 r. Prezydent Pierce i sekretarz spraw zagranicznych Marcy chcieli téj sprawy użyć w swoich celach, a kiedy się przekonali, że opinia publiczna mało daje na nią baczenia, zaniechali jéj, zostawiając załatwienie przyszłemu prezydentowi, który zapewne znajdzie co innego ważniejszego do roboty, niż myśleć o cle Sundu.

Przyjechali od 3 do 4 lipca.

HOTEL POLLERA. Lenkiewicz Inocenty c. k. urz. z Wojnicza. Orosz August major huzarów z Keut. Eiserth Otto adwokat z Pesztu. Homolacz Edward wł. dóbr z Wiednia. Tetmajer Adolf wł. dóbr z Galicyi. Straszewski Józef wł. dóbr, X. Wojnarowicz Dyonizy z Rzeszowa. Dostal Jan Dr. Med., Bielowski August dyrekt. bibl. Ossol. ze Lwowa. Obertyński Władysław urzęd. z Liska. Geburowski Michał sędzia, Tiltz Aleksander z Polski. Werka Fryderyk z Pragi. Niewiadomski Jakób radzca Stanu z Warszawy. Zajączkowski Placyd z Przemyśla. Pfay kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Bar. Jakubowski Józef wł. dóbr do Przeworska. Olszewski wł. dóbr do Kissingen. Wybranowski Leoncyusz wł. dóbr do Pragi. Gorajska Izabella wł. dóbr, Makomaski wł. dóbr do Wrocławia. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr do Piaskowéj Skały. Dzięgielowscy Max i Artur właśc. dóbr, Dzięgielowski Cypryan urzęd. do Galicyi. Gerl Edward vice-dyrektor kolei żelaznéj, Filaus Juliusz inżyn. do Wiednia. Kmentt Katarzyna, Grzesicki Antoni inżyn. do Oświęcima. Kmentt Józef budowniczy do Chrzanowa. Lenkiewicz Inocenty do Cieszyna. Orosz August major do Kent. Eiserth Otto adwokat do Pesztu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wacław Zawadil c. k. prof. gim. ze Sącza. Adolf Kellermann właśc. dóbr z Kańczugi. Paweł Radzki z Bilska. Felix Telczyński wł. dóbr z Polski. Michał Gątkiewicz ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Schuh ob. z familią z Warszawy. Zofia Biesiadecka ob. z córką z Sieklówki. Józef Pocharowski porucznik z Berna.

HOTEL SASKI. Wincenty Wyszkowski posiadacz dóbr, Adela Polśnicka obyw. z Galicyi. Jan Jamiński c. k. adjunkt ze Lwowa. Józef Wędrychowski obyw. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 25 po połud.
	o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 3éj min. 20 z rana.
	o godzinie 1éj min. 40 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 2éj min. 50 rano.
	o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 4téj min. 44 po południu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 lipca. Na targu dzisiejszym na Kleparzu dowozy pszenicy z Król. Polskiego, jako téż żyta z Galicyi, wystarczały na potrzebę kupujących, lubo była ich dostateczna liczba, a spraedaż szła spiesznie. Szczególnie, że sprzedający nie ociągali się i chętnie towar zbywali, obawiając się spadku cen w przyszłym tygodniu. Pszenicę średnią płacono 14—15 złr., wyborową szczególnie świeżo młóconą 16 do 17 złr., żyto 11—11½ złr., a piękniejsze świeżego omłotu 12 złr. Jęczmień i owies pomimo zniżenia cen ich w Król. Polskiém dokąd zwożą je w wielkich ilościach, dobrze tu odchodziły i płacone po cenach notowanych, nawet wielkie partye łatwy znajdowały pokup. Kukurudza natomiast więcéj zaniedbana i w cenach spadła. Małe ilości płacono po 8, 8¼, a piękna ciężka 8½ złr. W ogóle ruch zbożowy przyjazny dla konsumpcyi, a ceny trzymały się w końcu niewzruszenie.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 6492.] Die k. k. Betriebs-Direction der östlichen Staats-Eisenbahn bringt hiemit zur Kenntniss, dass die in den früheren Jahren an Sonn- und Feiertagen üblichen Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice nunmehr auch für die Dauer dieses Sommers eröffnet, und bei günstiger Witterung nach folgender Fahrordnung verkehren werden:

In dem Monaten Juli und August von Krakau um 1 Uhr 30 Minuten nach Mittag von Krzeszowice um 8 Uhr Abends.

In den Monaten September und October bis zur kundgemachten Einstellung von Krakau um 1 Uhr 30 Minuten nach Mittag von Krzeszowice um 7 Uhr Abends.

Die Preise sind auf die Hälfte der tariffmässigen Gebühren ermässiget, und betragen zur Hin- und Rückreise

für 1 Fahrbillet I. Classe 1 fl. 10 kr. CM.
„ 1 „ II. „ — „ 53 „ „
„ 1 „ III. „ — „ 35 „ „

Die Fahrkarten werden nur in der Station Krakau ausgegeben, und sind für keinen anderen Personenzug gültig.

Die Beibringung von Reisedokumenten für diese Vergnügungszüge wurde von dem hohen k. k. Landes-Präsidium gnädigst nachgesehen.

Krakau am 1. Juli 1856.

Von der k. k. Betriebs-Direction der östlichen Staats-Eisenbahn.

(1405-1-3)

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya ruchu wschodniéj kolei żelaznéj zawiadamia niniejszém, że tak, jak w latach zeszłych w niedziele i święta pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami również i w tym roku zaprowadzone zostają i o ile pogoda dozwoli w nastepującym porządku odchodzić będą:

W miesiącu lipcu i sierpniu z Krakowa o godz. 1 min. 30 po południu; z Krzeszowic zaś z powrotem o godz. 8 wieczorem.

W miesiącu wrześniu i październiku aż dopóki ustanie tychże pociągów zapowiedzianém nie bedzie:

Z Krakowa o godz. 1 min. 30 po południu, z Krzeszowic o godz. 7 wieczór.

Ceny zwykłe zniżone są do połowy i wynoszą tam i napowrót:

Za bilet do I klasy 1 złr. 10 kr.
„ „ „ II „ — „ 53 „
„ „ „ III „ — „ 35 „

Bilety te wydawane będą tylko w Krakowie i nie są ważne na żaden inny pociąg.

Od certyfikatów podróżnych c. k. Przydyum krajowe przy spacerowych pociągach łaskawie uwalnia.

Kraków d. 1 lipca 1856 r.

Z c. k. Dyrekcyi ruchu wschodniéj kolei żelaznéj.

Licitations-Ankündigung.

[N. 15,667.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Herstellung der zweiten Hälfte der über den Rudawa Mühlbach neben dem Schwitzbade in der Vorstadt Piasek bestehenden Nothbrücke am 14. Juli 1856 im Magistratsgebäude beim IV. Magistrats-Departament um 10 Uhr Vormittags eine Licitation abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 214 fl. 53 kr. CM. Das Vadium 22 fl. CM. Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV. Magistrats-Departament eingesehen werden.

Krakau am 26ten Juni 1856.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wykonania budowy drugiéj połowy mostu drewnianego na rzece młyńskiéj Rudawie obok łaźni parowéj na przedmieściu Piasek istniejącego, odbędzie się w dniu 14go lipca 1856 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 214 złr. 53 kr. mk. Vadium wynosi 22 złr. mk. Deklaracye pismienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 26 czerwca 1856 r. (1394-2-3)

Lizitations-Ankündigung.

[N. 15,670] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des Ausführung des Kanalbaues in der Vorstadt Kazimierz vom Platze Kupa gegen die Eisenbahn, wozu die behaunene Sandsteine von Seiten der Stadt beigegeben werden am 14. Juli 1856 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10 Uhr Vormittags eine zweite Licitation abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 1550 fl. 20 kr. C. M. — Das Vadium beträgt: 155 fl. C. M.— Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departaments jederzeit eingesehen werden.

Krakau am 24ten Juni 1856.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia wykonania budowy dalszéj kanału na przedmieściu Kazimierz od placu Kupa do kolei żelaznéj prowadzącego do któréj to budowy kamień ciosowy z zapasów miejskich dodanym będzie odbędzie się w dniu 14 lipca 1856 r. w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1550 złr. 20 kr. mon. k.— Vadium 155 złr. m. k.— Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu każdego czasu.

Kraków dnia 24 czerwca 1856. (1393-2-3)

Ankündigung

[N. 9039.] Von Seite des Jasloer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Widerverpachtung der 1. Section des Dydyńskischen Stiftungsgutes Godowa, auf die Dauer von 12 nach einander folgenden Jahren, d. i. vom 24 Juni 1856 bis dahin 1868 mit der Grundfläche von:

279 Joch 686 □ Klafter Ancker
44 „ 110 „ „ Wiesen, und
51 „ 139 „ „ Hutweiden, nebst Wohn- und Wirtschaftsgebäuden eine Relicitation am 10. Juli 185… in der Strzyżower Bezirksamts-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 1006 fl. und das Vadium 10% C. M.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind; nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei. (1392-2-3)

Kundmachung.

Zur Sicherstellung des Baues der Aborte im hiesigen Theatergebäude, wird am 14ten Juli l. J. in der hiesigen Kanzlei, um den gewöhnlichen Amtsstunden, eine Lizitationsverhandlung bei welcher mit dem 10-perzentigen Vadium versehene Offerten auch angenommen werden, stattfinden.

Der Ausrufspreis beträgt 810 fl. 42¾ kr. CMze und das bei der Versteigerung zu erlegende Vadium 82 fl. CMze.

Krakau am 28ten Juni 1856. (1382-2-3)

Inseraty.

Od Expedycyi „CZASU“.

Na dniu 3 lipca wysłano **Dodatek miesięczny** z czerwca na następujące stacye pocztowe: Trzebini, Tyśmienicy, Trębowli, Tuchowa, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa,— Ustrzyk, Wojnicza, Wadowic, Wojniłowa, Wieliczki, Wiednia, — Żywca, Żurawna, Zatora, Zmigroda, Zabłotowa, Zaleszczyk, Załoziec, Żółkwi, Zbaraża, Złoczowa, — a w dołączeniu jeden do Paryża, jeden do Kissingen, jeden do Karlsbadu, jeden do Podgórza, jeden do Radomyśla, jeden do Kostrzynia (w Poznańskiém), jeden do Kolonii.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	330‴ 09	+ 12° 9	42	pn.pn. zachod. średni	pogoda z chmurami			
	10	330 87	+ 8 6	78	północny słaby	„		+6° 0	+13° 0
4	6	330 76	+ 6 8	88	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Czapliński Antoni rządzca drukarni.